

JERZY DANIELEWICZ

SEJM POWSTAŃCZY 1831 ROKU W ZAKROCZYMIU I PŁOCKU

Ostatnie chwile powstania listopadowego związane były z Płockiem i Mazowszem Płockim. Tu właśnie przygotowywano się do wyjścia na emigrację, stąd wkroczone na teren ziem należących do drugiego zaborcy — Prus. Zagadnienie dziejów powstania listopadowego w Płocku zostało opracowane przed 38 laty przez zasłużoną badaczkę historii tego regionu Marię Macieszynę¹⁾. Macieszyna, opierając się o bogatą bazę źródłową, w znaczym stopniu archiwalną²⁾, ówczesną prasę, źródła pamiętnikarskie i opracowania przedstawiła w swej pracy całokształt dziejów powstania listopadowego na terenie Płocka, ja natomiast chciałbym przypomnieć działalność na tym terenie jednego, niezwykle ważnego organu powstańczego — sejmu³⁾. Mimo, iż okres powstania listopadowego zainteresował w przeszłości i interesuje nadal wielu naszych historyków⁴⁾, działalność kierowniczego organu powstańczego sejmu dotąd nie została opracowana. A przecież szczególnie jego ostatnie chwile na Płockiej ziemi zasługują na szczegółową analizę, która by pozwoliła m.in. na wyjaśnienie koncepcji i genezy Wielkiej Emigracji⁵⁾. Chcąc zrozumieć działalność sejmu w Zakroczymiu i Płocku musimy kilka słów poświęcić na charakterystykę występujących na jego terenie stronnictw politycznych. Powstanie listopadowe wywołane przez ówczesne elementy postępowe, szlachecka, zdeklasowaną inteligencję, grupy młodszych oficerów, wywodzących się z zubożałej szlachty i pewne postępowe elementy mieszczańskie skoncentrowane w tajnych organizacjach typu wolnomularskiego i karbonarskiego wybuchło wbrew woli większości członków sejmu Królestwa Polskiego, wybranego w roku 1829.

Ziawisko niechęci, a nieraz nawet nienawiści, większości senatorów i posłów do wszelkiego ruchu powstańczego mającego lub mogącego mieć pewne choćby słabe akcenty walki o zmianę stosunków społecznych jest zupełnie zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę strukturę klasową ówczesnego sejmu. Wybrany był on na podstawie aleksandrowskiej konstytucji roku 1815 „ustawy przenikniętej duchem stanowym, a nawet oligarchicznym”⁶⁾. Cenzus majątkowy wymagany od kandydata na senatora (dwa tysiące złotych rocznego podatku) sprawiał, że godności senatorskie przypadać mogły wyłącznie najbogatszej arystokracji ziemskiej⁷⁾. W Izbie poselskiej, w myśl konstytucji, teoretycznie mogli wprawdzie zasiadać przedstawiciele nie-szlachty w ilości 51 deputowanych od gmin miejskich na 77 posłów

sejmików ziemskich, w praktyce jednak wybory w gminach przeprowadzane były przez szlachtę w ten sposób, że deputowany mieszczanin, choćby zamożny, był prawdziwą rzadkością. Nawet szlachta drobna, zastawnicy i nieosiedli synowie osiadłej szlachty byli pozbawieni przez konstytucję (§ 127) prawa uczestnictwa w sejmikach powiatowych, a tym samym czynnego i biernego udziału w wyborach do sejmu. W tych warunkach sejm Królestwa składał się w ogromnej większości z bogatej szlachty folwarcznej, prócz której niewielką grupę stanowiła garść inteligencji (głównie adwokaci, profesorowie), zresztą również przeważnie pochodzenia szlacheckiego, oraz właściciele domów. Ludzie ci „najmniej do rewolucji usposobieni, spokojność i dobre mienie ceniący, nie mogli być ani stronnikami rewolucji, ani nawet stronnikami mniej rozległych planów”⁸⁾. To samo potwierdził m.in. senator wojewoda Antoni Ostrowski, pisząc w poufnych listach do swego najbliższego współpracownika posła hr. Jana Ledóchowskiego: „Sejm złożony z posłanników narodu pod wpływem Konstantego i despotyzmu wybranych nie mógł zaiste wielkiej sprawie odrodzenia Ojczyzny, przez walkę o jej odrodzenie, przynieść rękoma. Sejm nie wznosił się do wysokości powołania swojego... prawdziwej nie okazał energii i tego to męstwa, które senat rzymski do krzesel kurulnych przykuło i którym się sejm praktycznie nieraz odkazywał, a którego dowody złożyć był powinien”⁹⁾. Nic też dziwnego, że dla większości senatorów i posłów masy ludowe uważane były za większe niebezpieczeństwo niż wróg zewnętrzny carat. „Wejrzyjmy badawczo w skrytości umysłów, czyliż niektórzy w skutku politycznego tchórzostwa przesadnie wystawiając sobie masę wszczać się mogących zaburzeń socjalnych pod tarczą militarnego despotyzmu zamierzali pokonać w pierw sokami wolności zanadto przeswconą młodzież rewolucyjną. Sejm w każdym żywo pojmującym rewolucję młodzieńcu widział kandydata jakobinizmu”¹⁰⁾, stwierdzał cytowany przez nas A. Ostrowski. Ta znaczna większość przeciwników reform socjalnych zasiadających w sejmie nie była zresztą jednolita i wśród nich możemy wyodrębnić dwa stronnictwa¹¹⁾. Pierwsze z nich to t. zw. „legitymiści”, tj. reprezentanci arystokracji lub szlachty piastującej wysokie urzędy przy reżimie Konstantego, bądź ludzie ciągnący znaczne dochody z dostaw rządowych, dzierżaw, monopoli itp. Legitymiści nie ukrywali swej wrogości wobec powstańców. W początkowym jego okresie, gdy

na ich czele stał minister ks. Lubęcki¹³⁾, starali się opanować władzę powstańczą, co im się zresztą w znacznym stopniu udało i przy pomocy sił Konstantego stłumić powstanie. Gdy Konstanty, po rokowaniach w Wierzbnie, nie zgodził się jednak na propozycję uderzenia na insurgentów przy pomocy wiernych sobie wojsk, gdy rokowania prowadzone w Petersburgu przez ks. Lubęckiego i hr. Jezierskiego nie dały rezultatów, gdyż większość sejmku bojąc się plebsu stolicy¹⁴⁾, nie mogła się zgodzić na bezwarunkową kapitulację, grupa ta przyjęła taktykę zręcznego wycofywania się z Warszawy i kraju, spieszonej emigracji, czy to za granicę czy wręcz ucieczki do przeciwnika, a w najlepszym razie wycofała się do zacisza swych posiadłości wiejskich, by tam przeczekać okres walk i niepewności. Nie chcąc narazić się caratowi posiowie z tej grupy starali się za wszelką cenę uniknąć wszelkiego choćby najbardziej formalnego deklarowania się po stronie powstania¹⁵⁾. Nic więc dziwnego, że po kapitulacji Warszawy, gdy władze powstańcze uległy stopniowemu rozprzężeniu nie spotykamy reprezentantów tej grupy w czasie ostatnich posiedzeń sejmowych w Zakroczymiu i Płocku. Drugą grupę posłów konserwatywnych stanowiło t. zw. stronnictwo „dyplomatyczne” lub „kanapowe” (nazwa ironiczna nadana przez przeciwników). Pod względem zapatrywań społecznych obóz ten nie różnił się zbyt od grupy pierwszej — jawnych wrogów powstania. I oni również weszli na widownię polityczną jako jego przeciwnicy, restytuowali stary rząd, umocnili go swoim w nim udziałem, złamali możliwości rewolucji społecznej przez utworzenie burżuazyjnej „Straży bezpieczeństwa”, poparli dyktaturę Chłopickiego, byli zwolennikami układów z carem, jednak od pierwszej grupy dzieliła ich taktyka działania. O ile pierwsi starali się jak najprędzej usunąć z kraju i przeczekać „niebezpieczne” dla nich chwile za granicą, o tyle „dyplomaci” zamierzali złamać powstanie od wewnątrz, doprowadzić do ugody z carem, przez usunięcie od wpływów postępców i wyeliminowanie ich z władz rządowych. Gdy taktyka ta nie dała rezultatów, gdyż była torpedowana przez stronnictwa Lelewela i silną grupę „kaliszan”, stronnictwo dyplomatyczne, na czele którego stał ks. Adam Czartoryski¹⁵⁾, musiało silniej zaangażować się w powstanie, by nadać mu charakter możliwie najbardziej konserwatywny, pozbawić go charakteru walki o zmianę stosunków społecznych. „Rewolucja ma na celu jedynie istność i niepodległość naszej ojczyzny, nie zaś przewrót wszystkich zasad towarzyskich (tj. społecznych) i rozkrzewienie okropnych zasad anarchii, od których się oswobodzić równie moralność jak i polityka i głos całej Europy nakazują¹⁶⁾”, stwierdził w swym oficjalnym exposé ks. Adam. Udział przedstawicieli tego stronnictwa w akcie dętronizacyjnym (Czartoryski zresztą podpisując go wahał się, odsuwając pióro wreszcie zawołał do Ostrowskich: „zgebiliście Polskę!”¹⁷⁾,

zmusił Czartoryskiego i jego najbliższych współpracowników (poseł Szydłowiecki Gustaw hr. Małachowski, poseł ostrołęcki Stanisław Barzykowski¹⁸⁾ i inni) do udziału w powstaniu do końca. Jednak w czasie obrad sejmku w Zakroczymiu i Płocku przywódcy czartoryszczyzny znajdowali się z dala od tych ówczesnych siedzib centralnych władz powstańczych. Obawiając się bowiem, iż może się powtórzyć powstanie ludowe 15.VIII.1831¹⁹⁾, oraz tego, iż masy plebejskie wskazywały na nich jako na głównych sprawców załamania się powstania, wpłynęli na to, iż już 21.VIII wyprowadzony został z Warszawy 20-tysięczny korpus generała Ramorina²⁰⁾ na prawy brzeg Wisły. Korpus ten, przy którym znajdowali się przywódcy stronnictwa dyplomatycznego, pomaszerał zamiast do Modlina i Płocka na południe, w stronę granicy austriackiej, którą w końcu przeszedł, nie połączywszy się z główną armią²¹⁾.

Grupą polityczną stojącą na gruncie umiarkowanych reform burżuazyjno-liberalnych byli tzw. kaliszanie, czyli „doktrynerzy”²²⁾, wśród których spotykamy kilku wołomularzy i karbonarów²³⁾. Kaliszanie to grupa zamożnej szlachty folwarcznej, która stała na stanowisku oczyszczania chłopów. Hasła tej reformy wysuwała wyłącznie pod kątem interesów własnych folwarków, które były nastawione na bardziej intensywne metody produkcji rolnej i wymagały wielu rąk do pracy rekrutowanych na zasadzie wolnego najmu²⁴⁾. Obok oczyszczania wysuwali kaliszanie typowe hasła burżuazyjnego liberalizmu pierwszej połowy XIX wieku jak: *laissez-faire* przemysłowy i handlowy, zasadę wolności osobistej, sumienia, wyznania i prasy, prawo nieograniczonej własności prywatnej oraz domagali się wprowadzenia parlamentarnej cenzusowej monarchii konstytucyjnej. Właściwą ideologią tej grupy, której głównymi przedstawicielami byli bracia Wincenty i Bonawentura Niemojowscy, Teodor i Teofil Morawscy, Alojzy Prosper Biernacki, Kantorbery Tymowski i do których grawitowali bracia Antoni²⁵⁾ i Władysław²⁶⁾ Ostrowscy oraz Franciszek Wołowski, była zaciemniona pompacyjną frazeologią pełną nieraz radykalnych zwrotów, odwoływań się do ludu, przeplatanych cytatami z dzieł literatury klasycznej. Liberalowie kaliscy potrafili niekiedy godzić postępową frazeologię z uciskiem chłopów w swoich dobrach, np. Wołowski wyprzedził przed rokiem 1830 przy pomocy wojska 300 chłopów z własnych zabudowań, odbierając im za kosztą procesu, który toczyli z poprzednim właścicielem wsi: bydło, sprzęty gospodarskie, a nawet część zapasów żywnościowych²⁷⁾. Stronnictwo kaliskie odegrało dużą rolę w czasie obrad sejmowych w Zakroczymiu i Płocku. Najślabszym liczebnie stronnictwem sejmku byli tzw. „radykałowie”. Nazwa ta nie zgadza się zresztą z ich stosunkowo wówczas umiarkowanymi poglądami społecznymi. Byli to przeważnie wołomularze²⁸⁾, lub ludzie związani z karbonaryzmem, w czasie po-

wstania członkowie Towarzystwa Patriotycznego (Lelewel, Roman Sołtyk, Walenty Zwierkowski, Franciszek Trzcziński). Mimo przynależności do klubu zajmowali oni umiarkowane stanowisko w kwestii agrarnej, a niektórzy popierali nawet niekiedy reakcyjne posunięcia Czarторыczyków²⁹). Była to więc również grupa przedstawicieli szlachty, niekiedy zamożnej, np. Sołtyk był właścicielem uprzemysłowionych dóbr w powiecie koneckim (huta Stąporków). Podobnie jak kaliszanie, stojąc na stanowisku uwłaszczenia chłopów w dobrach narodowych, radykałowie przeciwstawiali się uwłaszczeniu bez indemizacji w dobrach prywatnych³⁰). Nawet Lelewel w roku 1831 komentował się tylko połowicznym projektem „ziemskiej dla wysłużonego wojska dotacji”, uwzględniał jedynie chłopów — żołnierzy odznaczających się w boju i zostawiał poza nawiasem reformy masy chłopstwa nie służące w wojsku³¹), co później na emigracji spotkało się z ostrą krytyką ze strony Towarzystwa Demokratycznego Polskiego³²). Zbliżony do grupy posłów — klubistów był nobilitowany mieszczanin, adwokat Jan Olych Szaniecki. Przeceniony bezsprzecznie przez Handlsmana³³) był daleki od radykalizmu społecznego, a nabywszy część ordynacji Myszkowski, przedzierzgnął się z mieszczanina w obszarnika, szybko kapitalizującego swój majątek, do czego potrzebował wielu tanich sił roboczych, stąd też stał się „najkonsekwentniejszym przedstawicielem rozwoju kapitalizmu w rolnictwie”³⁴) i rzucał projekty uwłaszczenia chłopów, jednak za odszkodowaniem dziedzica. Projekty te, których burżuazyjne oblicze było osłonięte stosunkowo radykalną frazeologią czerpaną z wzorów parlamentaryzmu zachodnio-europejskiego, głównie francuskiego, były odrzucane przez większość posłów, stojących na gruncie utrzymania pańszczyzny i niezainteresowanych kapitulacją majątków³⁵). Radykałowie, czynnie zaangażowani w powstaniu, wytrwali do końca na ławach sejmowych i w czasie interesujących nas obrad w Zakroczymil i Płocku odegrali bardzo ważną rolę. Jeszcze bardziej postępową grupę od radykałów stanowili posłowie z ziem wschodnich, tj. Wołynia, Podola, Ukrainy i Litwy. Dostali się oni do sejmu wbrew dotychczasowym przepisom prawnym, drogą rewolucyjną. Wprawdzie dnia 19.V.1831 uchwalono ustawę zezwalającą na zasiadanie w sejmie przedstawicielom ziem wschodnich, jednak uchwała ta nie zmieniała w zasadzie wymaganego od kandydatów na posłów cenzusu w posiadanej ziemi. W praktyce jednak przy wyborze posłów wschodnich nie stosowano się do tego przepisu i do sejmu po raz pierwszy w jego historii weszli posłowie nieposiadający np. nauczyciel a później kancelista Karwowski, „patronik” z Ukrainy Amancjusz Żarczyński, zubożały szlachcic, syn poety i bohatera spod Raszyna Ksawery Godebski i inni. Ich wejście do sejmu spotkało się z gwałtownym oporem reakcji. Na ich „niedojrzałe i burzliwe głowy” posypały się kalumnie. „Posłowie dawni Królestwa wzdrali się

przyjmować nas do swego grona w obawie, abyśmy im nie stawali na zawadzie w rozwiązaniu wolności, po naszym wejściu do sejmu mieli nas znowu za zagorzalców”³⁶), mówi z goryczą o swoim wyborze Aleksander Jełowicki. Widziano, zresztą słusznie, że „przybyła partii rewolucyjnej wielka pomoc w mniemanych posłach litewskich, wołyńskich, podolskich, których obierano na bruku Warszawy”³⁷), bano się, że mogą stawić „wnioski szalone i tchnące jakobinizmem”³⁸). „Szumowiny z Litwy... pseudoposłowie.. obrani przez siebie samych, niemający nic do stracenia, ludzie wcale nieznanzi, albo mało i źle znani ludzie, nieuważna młodzież, niewsparta własną powagą”³⁹) oto jak nazywał posłów wschodnich czartoryszyk Julian Ursyn Niemcewicz. Posłowie wschodni to naogół najwartościowszy i stosunkowo najbardziej postępowy element sejmu, który do końca wytrwał na ławach poselskich w okresie obrad zakroczymsko-płockich, a którego przedstawiciele znajdziemy później w rewolucyjnym nurcie Wielkiej Emigracji (np. Stanisław Worcell⁴⁰)). Niektórzy z posłów wschodnich własną krwią jak Łopaciński lub tiumną nerczyńską jak Jacek Gołyński zadokumentowali swą przynależność do obozu postępu⁴¹). Młodzieńcy ci ludzie, w znacznym stopniu nieposiadający, kanceliści, oficjaliści dworscy itp. drogą pewnego rodzaju zamachu stanu weszli do powstańczego parlamentu. Wybory, których dokonano zbierając się w mieszkaniu Jełowickich, w gospodzie Rosengarta oraz na ratuszu⁴²) nie miały wspólnego ze szlacheckim gadulstwem. Wyborcami byli nie bogaci obszarnicy, lecz garść szlachty, przeważnie oficjalistów dworskich, żywiół szczerze postępowy, który opuścił swoje ziemie, na których arystokracja i szlachta folwarczna nie kryły swej nienawiści do powstańczego ruchu, który przy dłuższym trwaniu mógł rozkołysać masę ludowe ukraińskiego chłopstwa, pełne pięknych tradycji kozaczyzny⁴³). Wybierano nie powiatami, jak nakazywały przepisy, gdyż nie było nawet wymaganej liczby wyborców z poszczególnych powiatów (np. przy wyborze Jełowieckiego było tylko dwóch wyborców, jego znajomych, przy wyborze Worcella nie było marszałka sejmikowego itp.)⁴⁴). Posłowie wschodni nie pochodzili często wcale z tych powiatów, które mieli reprezentować, np. Żarczyński pochodził z powiatu lityńskiego, a reprezentował Winnicę, Bernatowicz z Latyczowa, a reprezentował Jampol itd. Niektórzy nawet nigdy nie byli na ziemiach wschodnich np. radykalny Nakwaski pochodził z Królestwa⁴⁵). Naturalnie i tzw. posłów wschodnich nie możemy traktować jednolicie i wśród nich znajdowali się ukryci, a nawet jawni reakcjoniści (np. posłem grodzieńskim był margrabia Aleksander Wielkopolski⁴⁶). Większość z nich jednak to ludzie, którzy uratowali w pewnym stopniu honor sejmu polskiego, choć ich powiązania z ludem były zbyt słabe, a projekty przez nich wysuwane zbyt kompromisowe. Posłowie wschodni patrzyli ze wstrętem na swych reakcyjnych kolegów

z Królestwa, gdy ci prowadzili drobiazgowę debatę nad tym, by uchylić się od drobnego podatku w srebrze: „gorzko westchnąłem i pomyślałem sobie: mój Boże, myśmy wszystko do powstania rzucili: Matki i siostry nasze postanowiły używać łyżek drewnianych, a wszystkie srebro rzucić do skarbu narodowego, a oni tu targują się o lichy podatek od swoich skarbów. Złe, pomyślałem sobie, nie ma tu zapalu, nie ma tu młodzieńczej miłości ku ojczyźnie”⁴⁷⁾. Z odrazą też patrzyli na zajeżdżające przed gmach obrad kolasy senatorskie zaprzężone „w piękne spaśnie i dzielne konie”... nadające się do armat, a opatrzone piętrem N — nie zdadne do potrzeb wojennych”. Lud Warszawy i klubiści, którzy często znajdowali się na galerii w sali obrad, pokrzyżowali plany reakcji, która chciała usunąć tych jedyńskich posłów, którzy w pewnym stopniu ten lud mogliby reprezentować. Walka tychże posłów z próbami zdrady i kapitulancja, ich wezwania do zerwania ze złą dla powstania dyplomatyczną polityką księcia, ich odważne wystąpienia w obronie aresztowanego z rozkazu Skrzyneckiego przedstawiciela lewicy klubu, późniejszego przywódcy nurtu plebejskiego emigracji, Tadeusza Krępowieckiego⁴⁸⁾ (6. VIII. 1831), ich odwołanie się po raz pierwszy nie do gawitujących w stronę Mikołaja rządów burżuazji finansowej Zachodu, lecz do ludów, zresztą rozumianych w sposób burżuazyjny, oto niektóre przejawy postępowej działalności posłów wschodnich. Ta najbardziej postępową grupę w sejmie odegrała dużą rolę w czasie ostatnich obrad w Zakroczymiu i Płocku.

Zapoznawszy się z układem sił politycznych w sejmie 1831 r. będziemy mogli zrozumieć również ostatnie tragiczne dni jego działalności. Województwo płockie i Płock nie przypadkiem zostały obrane za teren obrad sejmu, według bowiem konwencji podpisanej przez gen. Prądzyńskiego⁴⁹⁾, występującego w imieniu gen. Krukowieckiego, „armia polska miała opuścić Warszawę, którą miała zająć w dniu 8. IX. 1831 armia carska. Wojsko polskie natomiast miało objąć województwo płockie, część augustowskiego, oraz Łomżę, twierdzę Modlin i Zamość. Na terenie województwa płockiego miały połączyć się z główną armią, działające dotąd oddzielnie korpusy generałów: Ramorina, Samuela Różyckiego, Stryjeńskiego i innych. Teren ziemi płockiej został wybrany przez carskich generałów jako miejsce rozbrojenia wojsk polskich, bowiem po kapitulacji stolicy miały się toczyć rokowania o poddanie całego kraju, co miało nastąpić po wysłaniu do Petersburga delegacji polskich generałów, posiadających te rangi przed powstaniem 1831 r. Sama zasada bezwzględnej kapitulacji została wprowadzona przez sejm potępiona, Krukowiecki obalony siłami posłów wschodnich, radykałów i kalisz, jednak kierunek marszu w stronę województwa płockiego i Płocka został niezmienny. Naturalną jest rzeczą, iż władze cywilne powstania, zarówno wykonawcze (rząd) jak i ustawodawcze (sejm) wyszły ze stolicy wraz z wojskiem.

Na Pradze, ostatni prezes Rządu Narodowego B. Niemojowski uzupełnił nominację ministrów, powołując do swojego gabinetu: radykałów: Lelewela i Szanieckiego (min. sprawiedliwości, drugi min. W. R. i O. P.), oraz kalisz: A. P. Biernackiego (skarb), Świrskiego (sprawy wewnętrzne), Teodora Morawskiego (sprawy zagraniczne), gen. Morawskiego (wojna). W ten sposób w rządzie nastąpiło wyraźne przesunięcie na lewo — ostatni przedstawiciel stronnictwa arystokratycznego min. Leon Dembowski wolał zostać w Warszawie i czekać tam na carską amnestię. Sejm, rząd i tłum uchodźców cywilnych, wśród którego znajdowało się wielu członków Towarzystwa Patriotycznego, udali się w stronę Modlina, dokąd dotarło 9.IX.1831. Tam też odbyto zaraz naradę na której wybrano naczelnym wodzem gen. Macieja Rybińskiego⁵⁰⁾, zwolennika dalszych negocjacji z carem. Między generałem, zmierzającym do kapitulacji, a sejmem i rządem, w którym wówczas przeważali zwolennicy lewicy rozgorzała walka. Reakcyjna generalicja za wszelką cenę starała się pozbyć posłów: „reprezentanci narodu nieledwie popychani czekali w stajni... władza cywilna żadnego prawie znaczenia zdawała się niemiec”⁵¹⁾. Wkrótce też pod pretekstem, że w Modlinie nie było miejsca dla władz cywilnych, generalicja zmusiła posłów by „po większej części pieszo udali się ze stajni modlińskiej do klasztoru kapucynów w Zakroczymiu”, gdzie 11. IX. 1831 wznowiono obrady pod ochroną kompanii piechoty, dowodzonej przez płk. Łagowskiego. Między Zakroczymiem a Modlinem zaczęli zbierać się klubiści, którzy próbowali tu wznowić obrady. Rybiński obawiając się sparaliżowania przez nich prób kapitulacji, nakazał ich aresztowanie i osadzenie w więzieniu twierdzy Modlin, lecz na skutek szemrania młodszych oficerów musiał ich uwolnić⁵²⁾. Klubiści przenieśli się więc również do Zakroczymia, gdzie zaczęło się organizować życie polityczne i ukazywał się nawet dziennik „Gazeta Narodowa”, do którego M. Mochnacki pisał swe płomienne artykuły⁵³⁾. Pragnął on podnieść upadającego ducha, toteż słowa jego zwykle gniewne i krytyczne zabrzmiały teraz inaczej — łagodnie i miękko. On jakże słusznie nastawiony dotąd wrogo wobec sejmu napisał obecnie artykuły w jego obronie stwierdzając m.in.: „Rada w obozie, a niedługo może wśród szczyku oręża jest wielka i wspaniała, daleko wspanialsza, niżeli w najodborniejszych gmachach, niżeli na krzesłach złonych i na kosztownych kobiercach. Wesel się narodzie, któremu z użyczenia losu przypada obradować w takich okolicznościach i w takiej potrzebie ojczyzny”⁵⁴⁾. Pozytywne stanowisko „Gazety Narodowej”, wobec sejmu, wydanie odezwy do wojska głoszącej, że „sejm stałe wierny zasadom swoim, raz w obliczu świata ogłoszonym, poprzysięga razem z wami: umrzeć lub zwyciężyć”⁵⁵⁾, oczyszczenie sejmu z żywiołów skrajnie reakcyjnych, wszystkie te czynniki stały się przyczyną popularności pol-

skiego parlamentu w ostatniej zakroczymsko-płockiej fazie działalności. Były nawet wypadki manifestacji przemaszewujących przez Zakroczyńsk oddziałów wojskowych, które na wieść, iż sejm obradował i że kapitulacja stolicy „...przez sejm zatwierdzoną nie została, ani ma związek z bytem narodu dotąd wolnego i niepodległego”, wznosili okrzyki na jego cześć. Obok tych chwil wzniosłych były i takie, które kryły w sobie momenty humorystyczne. Kaliszanie, głoszący przy każdej okazji teoretyczne zasady liberalnego konstytucjonalizmu, przez narzucanie sztywnych form obradowania opóźniali, a niekiedy nawet uniemożliwiali przyjęcie stanowczych uchwał. „Są położenia tak nadzwyczajne, że jeden jest tylko krok od szczytności do śmieszności. I myśmy się spodziewać mogli, aby dziś w Zakroczyńsku można tu przychodzić z teoriami, z zasadami i liniami demarkacyjnymi i całym tym orszakiem tych oklepek politycznych, na które, nieraz już powiedziałem, że zważać już nie należy w tak nadzwyczajnych okolicznościach”⁵⁶⁾, wołał deputowany Krysiński na widok szlacheckiego, bezpłodnego gadulstwa. Od początku obrad stało się widoczne dążenie grupy lewicy sejmowej do niedopuszczenia do kapitulacji reakcyjnych generałów. Dla utrzymania korpusu oficerskiego w posłuszeństwie wobec władzy cywilnej proponowano powołanie na wzór konwentu z czasów francuskiej rewolucji burżuazyjnej 1789 r. „komisarzy sejmowych, którzy by zawsze obecni przy wojsku, czuwali, aby honor narodowy skalany nie był”⁵⁷⁾. Komisarzem takim miał być m.in. Worcell, który miał przeciwdziałać ucieczce znajdującego się przy armii Ramorina, Czartoryskiego i jego grupy i zmusić ich do powrotu i połączenia się z główną armią⁵⁸⁾. Projekt powołania komisarzy Konwencji dla armii natrafił na gwałtowny opór zarówno reakcyjnych niedobitków sejmów, jak i kapitulanców generałów, którzy nieraz wręcz lżyli przedstawicieli lewicy sejmowej. Np. gen. Wroniecki wykrzykiwał: precz z kaliszaniem, z Lelewelem, z klubistami, my tu wszystko znaczymy, my nie chcemy ani Sejmu, ani władz cywilnych”⁵⁹⁾. Generalicja wysyłała do Zakroczyńsk swych agentów, którzy wręcz starali się nakłonić sejm i Niemojowskiego do dobrowolnej dymisji, gdyż cesarz z sejmem „który detronizację wyrzekł, w żadne porozumienie i namowy wchodzić nie może i że na podpis Niemojowskiego, którego i on i braj Jego Konstanty już dawno za buntowników ogłosili na żadnej umowie nie pozwoli”⁶⁰⁾. Równocześnie Niemojowski i grupa kaliszów, popierani przez radykałów i posłów wschodnich, starali się usunąć Rybińskiego i zastąpić go kaliszaniem gen. Janem Nepomucenem Umińskim⁶¹⁾. Nie oznaczał się on wprawdzie wybitnym talentem strategicznym, tym niemniej jako dymisjonowany generał i zbieg z pruskiego więzienia całą duszą był oddany sprawie⁶²⁾, można więc przeciwstawić go grupie reakcyjnych generałów zawodowych. Początkowo w okre-

sie obrad w Zakroczyńsku, jak twierdzi Rybiński, zamierzono dokonać wspomnianej zmiany drogą zamachu stanu, co jednak udało mu się udaremnić⁶³⁾. Zamysł ten musiano więc na razie odłożyć, zajmując się głównie sprawą nawiązania kontaktów z Francją, w celu przyszłej emigracji do tego kraju. Sprawa emigracji do Francji była przygotowana już od dawna przez Towarzystwo Patriotyczne, które wysłało tam jednego z przywódców klubu Adama Gurowskiego⁶⁴⁾. Ten, po nawiązaniu kontaktów z republikańsko-lewicowymi żywiołami francuskimi, przygotowywał grunt do przyjęcia większej ilości polskich emigrantów⁶⁵⁾. Obecnie w murach małego mazowieckiego miasteczka dnia 13.IX.1831 Lelewele, oraz dwóch związanych z Towarzystwem Patriotycznym posłów: Kantorbery Tymowski i Jan Olrych Szaniecki, odbyli tajne zebranie, na którym postanowiono zorganizować Komitet mający na celu ułatwienie emigrantom — demokratom przedostania się do Francji. Poza trzema wspomnianymi posłami do komitetu tego weszli: Zwierkowski⁶⁶⁾, syn ziemi płockiej Franciszek Trzcziński, poseł Orłowski (obwód Gostynin)⁶⁷⁾, drugi reprezentant ziemi płockiej Wincenty Chełmicki, poseł przasnyski. Spoza sejmów weszli do niego klubisci: Jan Nepomucen Janowski i ks. Kazimierz Aleksander Puławski. Komitet ten ułożył i wydawał emigrantom odezwę do ludów, dzięki której działacze polityczni, związani z Lelewelem, mieli później ułatwioną podróż na zachód i spotykali się wszędzie z opieką karbonarskiej i wolnomularskiej braci⁶⁸⁾. Wydawanie tychże odezw rozpoczęło w Zakroczyńsku, a akcję tę kontynuowano w Płocku. Odezwy wydane w ilości kilkuset sztuk wręczano wyłącznie ludzom pewnym. Nie dawano ich czartoryszczykom, a nawet kaliszom, mimo iż niektórzy z nich (np. redaktor „Kuriera Polskiego” Majewski) dowiedziawszy się przypadkowo o istnieniu komitetu w Zakroczyńsku, starali się o nie usilnie⁶⁹⁾. Grupa klubistów opatrzona tzw. „zakroczymskimi patentami”, dzięki pomocy podziemnej Europy, najszybciej mogła znaleźć się w Paryżu i poprzez sieć swych agentów, rozlokowanych na trasie pochodu, zyskiwała dla siebie zwolenników do walki z wrogiem wewnętrznym Czartoryszczyzną i zewnętrznym. W czasie ostatnich posiedzeń, wśród trudnej sytuacji wojennej, walki polityczne w łonie sejmów zaostrzały się. Analizowano działalność Krukowieckiego, przy czym ostatni z konserwatystów, który wytrwał na ławach sejmowych marg. Wielopolski atakował byłych ministrów rządu Krukowieckiego, którzy utrzymywali swe teki⁷⁰⁾. Chwilami fałszywie ludzono się jeszcze, iż sytuacja może się zmienić przez interwencję Francji i Zachodu i interpelowano ministra spraw zagranicznych Morawskiego żądając, by zawiadomił rząd francuski o zmianie sytuacji w Polsce. Posłowie domagali się stałego udziału prezesa rządu i ministrów na sesjach, oraz wyznaczenia deputacji parlamentu zasiadającej w rządzie⁷¹⁾. Zacierały się w ten sposób róż-

nice między władzą wykonawczą a ustawodawczą, a w łonie gabinetu zarysował się kryzys. Niektórzy ministrowie gwałtownie atakowani przez posłów załamywali się. I tak np. na posiedzeniu w dniu 12.IX.1831 złożył swą dymisję min. sprawiedliwości Szaniecki⁷²). Nawet niektórzy posłowie grozili opuszczeniem izby, jeżeli będzie „siana między braćmi nieufność” (pos. Modliński). Wreszcie postanowiono wybrać i wysłać do rządu deputację w celu zorientowania się w obecnej sytuacji. Do deputacji tej powołano kasztelana Narczyza Olizara⁷³), radykała Zwierkowskiego i posła wschodniego Malinowskiego. Na wieczornym, drugim w dniu 12.IX posiedzeniu, Olizar w imieniu delegacji złożył sprawozdanie z odbytej z rządem konferencji. Relacje były pesymistyczne, stwierdzono, iż rząd nie wie o planach naczelnego wodza i nie może dać wyjaśnień na temat położenia działających oddzielnie korpusów Ramorina, S. Różyckiego, Szembeka oraz oddziału partyzanckiego Zaliwskiego⁷⁴). Rząd stwierdził, że rokowania z gen. Bergiem w Nowym Dworze były kontynuowane przez gen. Ledóchowskiego, a wojsko nasze liczyło jeszcze około 33 tysięcy żołnierzy. Na żądanie sejmu miał odstąpić na każde jego posiedzenie przychodzić jeden minister i zdawać sprawozdanie z przebiegu posiedzeń rządu. W dniu 14.IX izba rozpatrzyła sprawę rodziny hr. Łubieńskich, a szczególnie wicedyrektora Banku Polskiego Henryka. Ta oligarchiczno-bankierska rodzina od początku powstania zρέcznie dorwała się do władzy i maskując swą wrogość wobec insurrekcji przechwyciła szereg kluczowych stanowisk. Piotr był początkowo naczelnikiem Straży Bezpieczeństwa, gen. Tomasz, naprzód wiceprezydentem stolicy, a później pełnił odpowiedzialne funkcje dowódcze⁷⁵). W czasie swej działalności Łubieńscy starali się od wewnątrz rozsadzić ruch powstańczy i ukrywali jego jawnych przeciwników (np. byłego wiceprezydenta miasta Mateusza Lubowidzkiego, któremu dopomogli do ucieczki za granicę), bogacili się również na oszukańczych dostawach do armii. Zawsze udawało się im ująć bezkarnie z rąk nienawidzącego ich ludu (np. w nocy 15.VIII lud ruszył na pałac Łubieńskich, chcąc wykonać wyrok śmierci na Henryku, który jednak zbiegł). Obecnie tu w Zakroczympiu ten sam Henryk hr. Łubieński przeszedł do kontrofensywy i głosem posła Brezy⁷⁶) ośmielił się złożyć protest przeciw zaleciu przez rząd części fundusów Banku Polskiego. Posłowie postępowi jednak, a szczególnie reprezentant Przasnysza Chelmiecki zaatakowali Łubieńskiego oskarżając go o wywieranie demoralizującego wpływu na brata Tomasza, którego wojska ponosiły klęski. Po ostatecznym załamaniu powstania zdradziecki finansista zdołał wywieść zresztą, za zgodą wodza i bez sprzeciwu sejmu, kapitały Banku Polskiego w wysokości 8.302.212 zł. (w tym 2.610.116 w złocie i srebrze), które zostały przez Toruń zwrócone Paskiewiczowi do Warszawy, w tym samym czasie, gdy prosił żołnierze „z niedostatku żywności, okrycia, pra-

wie płynęli do lazaretów”. Mimo możliwości uzyskiwania tak znacznych funduszków stoperdowano projekt lewicy obdarzenia walczących wiarusów 100 złotowym zasiłkiem pieniężnym. Wystarczy im jedynie „nagroda moralna” dla tych, którzy do końca w powstaniu narodowym wytrwali⁷⁷), ewentualnie order „Gwiazda wytrwałości”, lecz bez projektowanej dotacji w ziemi.

Na ostatnim posiedzeniu w Zakroczympiu (19.IX) każdy z posłów i senatorów (tych ostatnich było już tylko dwóch Ostrowski i Olizar — reszta zbiegła), musiał się oświadczyć, czy pójdzie z wojskiem i „czy w razie nieszczęśliwego końca wojny poświęci się na tułaczkę”. Wówczas wielu wymówiło się to późnym wiekiem, to słabością zdrowia, to liczną rodziną...⁷⁸), przy czym jednak nie wymawiano się przed zaciąganiem ze skarbu państwa nigdy niezwracalnych pożyczek⁷⁹), gdyż jak stwierdził dep. Wołowski: „niech nikt nie śmie oskarżać Reprezentantów o chęć rozebrania pomiędzy siebie skarbu publicznego, ich, którzy całą ciąg rewolucji tak wielkie krajowi czynili posługi i okazali gotowość poświęcenia dla kraju swych majątków i osób”⁸⁰).

Dnia 20.IX wojsko pociągnęło w stronę Płocka, a w ślad za nim poszedł i sejm, eskortowany przez straż na czele z płk. Łagowskim. Sytuacja Płocka, ostatniej siedziby centralnych władz Rzeczypospolitej, była wówczas trudna. Do miasta bowiem poprzednio kilkakrotnie wkraczały nieprzyjacielskie oddziały zbrojne. Notowano tu liczne wypadki cholery, zawlezionej już w czerwcu 1831 przez wojska atamana Własowa⁸¹). W tłumieniu tej epidemii brał udział lekarze wojskowi na czele z Żydem dr Filipem Lubelskim, kawalerem Złotego Krzyża Virtuti Militari⁸²). Wśród mieszkańców Płocka panował upadek bojowego ducha, trudno było np. zebrać w lipcu 1831 r. 55 ludzi pieszych i konnych, jako ochotników do wojska. Po upadku stolicy dotarła do Płocka wieść, iż tu przeniosą się centralne władze powstańcze. 18.IX znalazły się w Płocku oddziały gen. Dembińskiego⁸³), a w ślad za nim pomaszerowała cała armia. Pod Dobrzykowem gen. Bem rozpoczął budowę mostu. 19.IX sejm rozpoczął swe ostatnie obrady „w domu stojącym na obszernym rynku, oficerowie różnego stopnia i różnej broni zapełniali ten rynek, a wołali nam do okien: dajcie nam wodza, co by nas do boju prowadził”⁸⁴). Wśród tragicznego skupienia prezes rządu doniósł o zerwaniu układów z Paskiewiczem, który dowiedziawszy się o przekroczeniu granicy austriackiej przez korpus gen. Ramorina, zrzucił maskę i zażądał bezwarunkowej submisji. Rada wojenna w Słupnie, opanowana przez reakcyjnych generałów, którzy „psuli ducha w wojsku” większością 34 głosów, przeciw sześciu, orzekła, iż nie zgadza się na przejście Wisły i kontynuowanie walki na jej lewym brzegu. Niemojowski złożył wówczas dymisję, przyjętą przez izbę jednomyślnie, poczym wybrano deputację w składzie Olizar, Leleweł i Jełowicki (jeden

radykał i dwóch reprezentantów ziem wschodnich). Udała się ona do dwóch generałów, którzy nie wątpili w sprawę: Umińskiego i Bema, żądając by przybyli na sejm i złożyli relację o stanie wojska. Umiński stwierdził wówczas, iż większość generałów i oficerów sztabowych nie chce dalej walczyć. W podobnym duchu przemówił gen. Bem, stwierdzając, iż walkę można kontynuować z powodzeniem na lewym brzegu Wisły, przebiwszy się do województwa krakowskiego i zostawiwszy niechętnych walce generałów na prawym brzegu⁸⁵). Po wysłuchaniu tej relacji przystąpiono do wyboru Wodza Naczelnego, a zarazem Prezesa Rządu. Większość kaliszczan i radykałów głosowała za Umińskim, gdyż Bem mimo dużego talentu wojskowego związany był politycznie z czartoryszczyzną. Po wyborach wezwano ponownie Umińskiego do obradujących izb. Gdy generał wszedł, sejm powstał na powitanie „syna ojczyzny”, co o jej zbawieniu nie wątpił”. Marszałek Ostrowski i prezydujący w sejmie wojewoda Ostrowski „wkładali na niego władzę w tak czułych wyrazach, że aż się posłowie popłakali”⁸⁶). Umiński nie zgodził się jednak na połączenie w swym ręku funkcji naczelnego dowódcy i prezesa rządu, przyjmując jedynie tę pierwszą godność⁸⁷). Wobec rezygnacji Umińskiego oddano jednomyślnie z powrotem godność prezesa rządu w ręce Niemojowskiego. Posłowie Zwierkowski i Władysław Plater mieli wydać polecenie wydrukowania odpowiedniej odezwy sejmowej, oraz w imieniu sejmu przedstawić Umińskiego wojsku. Projekt ten nie został zrealizowany, odezwy nie zdążono wydrukować, a Umiński zniecierpliwiony sam pojechał do wojska, sądząc, iż zostanie przyjęty z entuzjazmem. Reakcyjna generalicja postanowiła jednak niedopuszczyć do niekorzystnej dla siebie zmiany. Gdy jazda powitała Umińskiego z entuzjazmem (sam generał był kawalerzystą) wyżsi oficerowie piechoty grozili mu rozstrzelaniem i powitali go wrogimi okrzykami. Tymczasem delegacja składająca się z 50 oficerów piechoty złożyła reprezentantom sejmu: Chełmickiemu, Zwierkowskiemu i Platerowi oświadczenie, iż wojsko nie uznaje Umińskiego za naczelnego wodza. Umiński załamał się wówczas i złożył swą władzę oświadczając, iż nie chce wśród armii siać niezgody i nieporządku. W tym czasie, na wieść o reakcyjnej postawie wyższych oficerów⁸⁸), klubiści próbowali wywołać rozruchy, które jednak zostały stłumione z rozkazu Rybińskiego, przy pomocy pułku piechoty, pod dowództwem znanego reakcjonisty płk. Feliksa Breańskiego, który aresztował przywódców ruchu⁸⁹). Ustawienie warty wojskowej przed mieszkaniem posłów i marszałka sejmu Władysława Ostrowskiego, zdecydowanego wroga Rybińskiego, wywołało pogłoski o aresztowaniu członków sejmu i zaniepokojenie postępowych żywiołów Płocka, które z sympatią śledziły walkę lewicy sejmowej z kapitulanką generalicją. Stopniowo jednak załamała się i ta część reprezentantów sejmu, którzy dotąd stali na stanowisku walki

„usque ad finem”. W tych warunkach marszałek solwował 23.IX obrady na czas nieograniczony, a ci posłowie, którzy zdecydowali się na emigrację, zażądali eskorty wojskowej, która by ich odprowadziła do granicy pruskiej. W ten sposób główna grupa członków sejmu na czele z marszałkiem Ostrowskim, rząd na czele z Niemojowskim w otoczeniu dwóch szwadronów drugiego pułku Krakusów pod dowództwem Zwierkowskiego i dwóch szwadronów 6-tego pułku ułanów w tragicznym milczeniu posuwała się w stronę granicy. Jechano przez wyniszczoną Ziemię Płocką, przez Sierpc, Rypin i Osiek. Po drodze Niemojowski wydał ostatnią odezwę, w której zastrzegł, iż „cokolwiek wódz wyszedłszy z granicy swej władzy przedsięwzię, ani honorowi, ani sprawie ojczystej przesądzać nie może”⁹⁰). Było to zastrzeżenie, przeciw ewentualnej kapitulacji wojska. Dokument ten przesłano w odpisach naczelnemu wodzowi, prezesowi komisji Województwa Płockiego burmistrzowi miasta Rypina i dowódcy eskorty⁹¹). Po odjeździe głównej grupy sejmu i rządu z Płocka, zostało tam paru posłów na czele z Antonim Ostrowskim, odgrywającym w ostatnich chwilach powstania coraz poważniejszą rolę i wysuwającym się na czoło sejmujących⁹²). Antoni Ostrowski starał się jeszcze walczyć o konstytucję wysiłku zbrojnego i drogą perswazji zmusić Rybińskiego do złożenia dowództwa w ręce dość zresztą niestałego w swych zamiarach zwolennika dalszej walki gen. Dembińskiego. Początkowo akcja ta przyniosła pewien rezultat, jednak pod wpływem Łubieńskich, Rybiński cofnął pierwotną decyzję i trwał na stanowisku wodza⁹³). Niepewność się również Ostrowskiemu utworzenie ostatniego kontrolnego organu cywilnego przy dowództwie wojskowym, do którego zamierzał powołać członków sejmu: Tymowskiego, Zwierkowskiego, Szanieckiego, Trzczińskiego i Malinowskiego oraz reprezentanta senatu gen. Paca. Wszyscy ci ludzie, z wyjątkiem Paca, byli reprezentantami lewicy sejmowej. Jeszcze dnia 28.IX Ostrowski, wraz z grupą armii generała Dembińskiego, próbował przejść na lewy brzeg Wisły w pobliżu Włocławka, a stamtąd pomaszerować na teren województwa Krakowskiego, by tam kontynuować walkę i obrady sejmowe. Gdy jednak zupełny nieład i chaos zapanowały wśród wyższych oficerów, Ostrowski, a wraz z nim ostatni członkowie sejmu (Leleweł, Tymowski, Zwierkowski, Szaniecki, Trzcziński, Malinowski i Pac), po otrzymaniu małej eskorty wojskowej⁹⁴), w dniu 3.X.1831 przekroczyli granice Królestwa i ziem zaboru pruskiego. Przed wkroczeniem do Prus Ostrowski skłonił Rybińskiego do wydania Deklaracji czyli Manifestu Wodza⁹⁵). W ten sposób działalność sejmu powstańczego w Płocku i na Ziemi Płockiej była zakończona. Przechodząc granicę nieszczęśliwi wygnańcy, a zarazem częściowo i współwinowajcy klęski, może przypomnieli sobie słowa piosenki Godebskiego, jakże aktualne w swym tragizmie w obecnej sytuacji: „Kiedyście Pano wie podnosili sztandar rewolucji, był kraj

gwarantowany przez dwory, który miał z konstytucją narodowość, urzędników polskich, wojsko polskie, chorągwie polskie. Dziś nie mamy żadnej gwarancji..."⁹⁶). 5.X los sejmu podzieliło wojsko, składając broń posterunkom pruskim pod Brodnicą. Nad opuszczonym przez sejm, rząd i wojsko Mazowszem Płockim, ostatnim niepodległym skrawkiem ojczyzny, miała rozpościerać swą złą moc epoka hr. Erywańskiego — Paskiewicza.

O ile rolę sejmu powstańczego w roku 1831 oceniamy negatywnie, o ile na emigracji ze strony obozu demokratycznego wysuwano później słusznie zarzuty zaprzepaszczenia przez sejm reformy chłopskiej, podtrzymywania kapitulanta Skrzyneckiego na stanowisku Wodza Naczelnego, a słowa jednego z przywódców TDP Janowskiego: „Sejm... był jakby kłoda tamującą na wezbranej rzece bystry prąd wody”⁹⁷), wydają się odpowiadać prawdzie, o tyle okres działalności sejmu w Zakroczymiu

i Płocku stanowił wspaniały moment w jego dziejach. Z sejmu wyłączyły się same, przez ucieczkę, elementy skrajnie reakcyjne i w warunkach tych lewica sejmowa miała nieco większe możliwości działania. I choć nie mogła przeforsować niektórych swych postępowych postulatów (np. sprawa dotacji w ziemi lub nagrody pieniężnej dla żołnierzy-chłopów, przyśrody posiadaczy orderu „Gwiazda Wytrwałości”), jednak walczyła z naczelnym dowództwem o niedopuszczenie do kompromitującej kapitulacji armii i walkę tę właściwie wygrała. Lewica sejmowa w Zakroczymiu i Płocku rozpoczęła organizowanie Wielkiej Emigracji do Francji, gdzie można było wypracowywać koncepcje nowoczesnego państwa, w którym chłop stałby się uwłaszczonym, pełnoprawnym obywatelem. Dlatego też działalność sejmu powstańczego 1831 r. na terenie regionu płockiego zasługuje na wspomnienie i przypomnienie.

P R Z Y P I S Y

1. M. Macieszyna, Powstanie listopadowe w Płocku, Płock 1921, Książnica Płocka, wyd. ze współudź. Towarzystwa Naukowego w Płocku, s. 65.
2. M. Macieszyna wykorzystała starannie zasoby archiwalne znajdujące się w Archiwum w Płocku oraz w Bibliotece Towarzystwa Naukowego w Płocku.
3. K. Askanas w swym interesującym artykule programowym pt. Zagadnienie badań regionalnych w Płocku słusznie zwrócił uwagę, iż przy badaniach tego typu należy opracowywać „monografie poszczególnych zagadnień”. Zob. K. Askanas, Zagadnienie badań regionalnych w Płocku, Płock 1957, Komisja Badań nad powstaniem i rozwojem Płocka, odbitka z czas. Notatki Płockie, nr. 3/4, s. 30.
4. Już w Polsce Ludowej wydano kilka prac naukowych i popularno-naukowych z dziejów powstania listopadowego. Zob. J. Dutkiewicz, Francja a Polska w roku 1831, Łódź 1950. ŁTN, wyd. II, nr 4, s. 185; J. Danielewicz, Powstanie listopadowe, cz. II, Wiadomości Historyczne 1952, nr 2—3 s. 72—78 i 138—153; Wł. Rostocki, Władza wodzów naczelnych w powstaniu listopadowym, Wrocław 1955, Ossolineum, s. 240; Wł. Bortnowski, Ze studiów nad dyktaturą Józefa Chłopickiego. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, seria I, zes. 8, 1958, s. 113—142; Wł. Zajewski, Ideologia i rola polityczna „Nowej Polski” w powstaniu listopadowym, Przegląd Historyczny, 1958, zes. 4, s. 681—699; J. Danielewicz, Generał Józef Bem — sylwetka dowódcy, Warszawa 1951, MON, s. 72; J. Danielewicz, Generał Ignacy Prądziński, (1792—1850), Warszawa 1954, MON, s. 143 i szereg innych.
5. O początkach Wielkiej Emigracji zob. prace: M. Sokolnicki, Les origines de l’emigration polonaise en France 1831—1832, Paris 1910, J. Danielewicz, Początki Wielkiej Emigracji we Francji, Annales Universitatis Mariae Curie Skłodowska, Lublin 1952 (rok wyd. 1956), vol. VII, sect. F, s. 37—71.
6. B. Leśnodorski, Dzieło Sejmu Czteroletniego, Studium historyczno-prawne, Wrocław 1951, Ossolineum, s. 423.
7. § 111 Konstytucji z roku 1815.
8. L. Dembowski, Moje wspomnienia, Petersburg, t. II, s. 145.
9. List Antoniego Ostrowskiego do J. Ledóchowskiego z dnia 11.VI.1832, AGAD, Oddział Wilanów, zed. Lelewela z dnia 12.II.1833; „Jam był tego przekonania i dotąd w nim trwam, że gdyby nasza rewolucja mogła być obejść się bez formułki sejm, który nie z niej, lecz z konstytucji aleksandrowskiej wypłynął i był niejako heterogenem obok nocy 29 listopada, dalej bylibyśmy postąpili, a może nie upadli!” AGAD, Oddział Wilanów, zesp. z Ujazdu (niezinwent.).
10. List A. Ostrowskiego do J. Ledóchowskiego z dnia 11.VI.1832, rkps, AGAD, Oddział Wilanów, zesp. z Ujazdu, (niezinwent.).
11. Nie było naturalne stronnictwa w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, lecz raczej luźne grupy członków sejmu o podobnych poglądach polityczno-społecznych.
12. Zob. prace o Lubekim: St. Smolka, Polityka Lubbeckiego przed powstaniem listopadowym, Kraków 1907, t. I—II, J. Zdzitowiecki, Xiąże — Minister Xawery Drucki-Lubecki (1778—1846), Warszawa 1948, s. 654; M. Ajzen, Polityka gospodarza Lubbeckiego, Warszawa 1932, s. 302.
13. Por. Rolę plebsu Warszawy w roku 1831 w pracach Z. Mańkowskiego, Analiza klasowa plebsu Warszawy w latach 1820—1831, Kwartalnik Historyczny, 1956, nr 4—5, s. 116—126; Tenże, Rola mas plebejskich w powstaniu listopadowym, Annales Universitatis Marie Curie Skłodowska, 1952 (wyd. 1956), vol. VII, sect. F, s. 73—106.
14. I tak np. dep. radzyński Michał Dunin-Borkowski chciał złożyć 10—20 tysięcy złotych na dar narodowy w zamian za wykreślenie go z listy posłów uznających powstanie za narodowe. Gdy protokółant Barzykowski nie zgodził się na jego ofiarę, Borkowski na drugi dzień zbiegł na wieś. Rząd carski w r. 1833 wynagrodził Borkowskiego za to orderem św. Stanisława IV klasy, St. Barzykowski. Historia powstania listopadowego, Poznań 1893, t. I, s. 465—466 oraz czas. emigracyjne Feniks, 1833. W ślady Borkowskiego poszło szereg innych posłów i senatorów. Por. Dyariusz sejmu z r. 1830—1831, wyd. M. Rostworowski, Kraków 1912, t. V, s. 5 i n.
15. O księciu Czartoryskim por. prace: L. Gadon, Książę Adam Czartoryski podczas powstania listopadowego, Przyczynek do charakterystyki oparty na własnych jego pismach, Kraków 1900, s. 167, M. Handelsman, Adam Czartoryski, Warszawa 1948, t. I, s. 334, M. Kukiel, Książę Adam, Na rozdrożach historii, Parvz 1949, Kultura, nr 4—5, s. 7—51, M. Kukiel, Czartoryski und European Unity, 1770—1861, Paris 1955, s. XVIII + 354;

- W. Nagórka-Rudzka, Książę Adam Czartoryski w dobie powstania listopadowego, *Przegląd Historyczny* 1930—1931, t. XXIX, s. 210—308, oraz nadditka.
16. Dyaryusz sejmu z roku 1830—31, t. I, s. 388.
 17. W. Nagórka-Rudzka, Książę Adam Czartoryski wobec powstania listopadowego, nadd. z *Przeglądu Historycznego* 1930—1931 s. 10
 18. O St. Barzykowskim pośle ostrołęckim i członku Rządu Narodowego, zob. *Polski Słownik Biograficzny*.
 19. O nocy sierpniowej 1831 r. por. M. Weryński, *Noc 15 sierpnia w powstaniu listopadowym*, Księga Pamiątkowa ku czci prof. W. Sobieskiego, Kraków 1932, E. Oppman, Warszawskie Towarzystwo Patriotyczne, E. Oppman, Z walk domowych w powstaniu listopadowym, Księga Pamiątkowa ku czci prof. M. Handełsmiana, 1929, s. 339 i in., W. Smoleński, Towarzystwo Patriotyczne, *Przegląd Historyczny*, 1909, t. VIII, s. 99 i n., A. Kraushar, Klub Towarzystwa Patriotycznego.
 20. Gen. Hieronim Ramerino, naturalny syn napoleońskiego marszałka Lannes. Wszedł do służby francuskiej w roku 1809, w r. 1814 przeszedł do służby króla Sardynii, którą wkrótce porzucił. Mieszkał w różnych krajach Europy i zajmował się interesami handlowymi, głównie handlem winem. 28.VII.1829 ogłosił upadłość. W roku 1831 udał się do Polski, gdzie szybko został generałem. M. Sokolnicki, *Les origines de l'emigration polonaise en France, 1831—1832* Paris 1910, p. 157.
 21. J. Danielewicz, Powstanie listopadowe, *Wiadomości Historyczne*, 1952, nr 3, s. 149—150.
 22. O kaliszanaach zob. prace: H. Braunstein (Więckowska), *Charakterystyka braci Niemojowskich w dobie Królestwa Kongresowego*, *Przegląd Historyczny* 1929, s. 76 i n., H. Więckowska, *Opozycja liberalna w Królestwie Kongresowym 1815—1830*, Warszawa 1925, s. 189, A. Rembowski, *Nasze poglądy polityczne w roku 1818* (Konstytucja, monarchizm, sejm, opozycja) Biblioteka Warszawska 1897, oraz *Pisma A. Rembowskiego*, t. I, s. 71—142, A. Kraushar, *Kaliszanie Niemojowscy*.
 23. Do wolnomularstwa należeli m.in. następujący przedstawiciele stronnictwa Kaliszan: Teodor Morawski, członek czynny II stopnia *Źródeł* Frères réunis, Teofil Morawski, członek czynny II stopnia *Źródeł* Przyjaciele ludzkości, Alojzy Prosper Biernacki, członek czynny *Źródeł* Świątynia Izis. Zob. St. Małachowski-Lempicki, *Wykaz polskich *Źródeł* wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738—1821*, Kraków 1929, PAU, s. 317.
 24. Mówiąc o zniesieniu poddaństwa jeden z głównych teoretyków tegoż stronnictwa, minister przychodów i skarbu Alojzy Prosper Biernacki zaznaczył wyraźnie, że ma jedynie na celu interes kapitalizującej się szlachty. Por. A. P. Biernacki, *O zamianie zaciągów na daniny zbożowe lub pieniężne*, Wrocław 1808.
 25. Antoni hr. Ostrowski, urodzony w 1782 r. właściciel dóbr Ujazd koło Tomaszowa Mazowieckiego, syn prezesa senatu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Był reprezentantem liberalnej arystokracji i organizatorem zakładów rękodzielniczych w Tomaszowie Mazowieckim (nazwane tak na cześć jego ojca Tomasza). W czasie powstania listopadowego został mianowany przez Chłopskiego generałem i dowódcą Gwardii Narodowej i plebejskiej Straży Bezpieczeństwa. Był z bratem jednym z inicjatorów detronizacji Mikołaja I jako Króla Polski. Początkowo zwolennik Skrzyneckiego, w czasie nocy sierpniowej odegrał rolę pozytywną nie pozwalając batalionowi Gwardii Narodowej na oddanie strzałów do atakujących zamek mas plebejskich. Na emigracji kontynuował działalność jako marszałek sejmu emigracyjnego. J. Ledóchowski, Antoni Ostrowski — *Usque ad finem*, Paryż 1859.
 26. Wł. Ostrowski, *Autobiografia... marszałka Sejmu 1830—31*, Paryż 1869, *Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu*, s. 178—192.
 27. M. Meloch, *Sprawa włościańska w powstaniu listopadowym*, Warszawa 1948, PIW, wyd. II, s. 38—40.
 28. Z grupy tej należeli m.in. do wolnomularstwa: Roman Sołtyk, członek czynny IV stopnia *Źródeł* Przesąd zwyciężony na wsch. Krakowa. Walenty Zwierkowski, członek czynny IV stopnia *Źródeł* Przesąd zwyciężony na wsch. Krakową, Jan Olrych Szaniecki, członek czynny *Źródeł* Rycerzy Gwiazdy i Astrea. Karbonarem był m.in. Lelewel, Por. W. Łukaszewicz, *Mickiewicz widziany oczyma historyka*, Łódź 1949, *Prace polonistyczne*, seria VII.
 29. Np. Gen. Roman hr. Sołtyk występował w sejmie w grupie tzw. reformistów. tj. popierał projekt prawów zmierzających do usunięcia z Rządu Lelewela, którego oskarżono o „jakobinizm”.
 30. Sołtyk na wieść o wysuwaniu przez lewicę klubu projektu przyznania chłopom ziemi bez wynagrodzenia dla obywatela mówił: „Odbierać ziemię obywatelowi, która miał, która nabył, której własność, używanie jest poświęconym, nietykalnym prawem, nakazować oddanie uchwałą lub samym czynem wydarcia uważałem i uważam za źródło zamieszania, szkodliwych, wewnętrznych zaburzeń” M. Meloch, o. c., s. 93.
 31. Por. T. Romanowicz, *Sprawa włościańska w roku 1831*, Lwów 1866, s. 556.
 32. Np. negatywnie oceniał rolę Lelewela w powstaniu Jan Neomucen Janowski pisząc o Towarzystwie polepszenia stanu włościan: „Właściwie podług projektu ogłoszonego w *Gazecie Polskiej* w dniu 25.IV miało to być Towarzystwo uwłaszczenia włościan, ale mamże powiedzieć? Przeciwi tej nazwie było kilku członków, a mianowicie J. Lelewel. Sam wyraz uwłaszczenie zastraszał jeszcze przed 30 laty głowoczą liberalizmu polskiego”. J. N. Janowski, *O początkach demokracji polskiej krótka wiadomość*, Paryż 1862, s. 12.
 33. M. Handełsman, wydał i opracował pamiętnik J. O. Szanieckiego, Warszawa 1912, *Materiały do dziejów adwokatury w Polsce*, zeszyt I.
 34. M. Meloch, o. c., s. 130. O J. O. Szanieckim zob. B. Limanowski, *Szermierze wolności — Jan Olrych Szaniecki*, Kraków 1911, „*Książka*”, s. 27—57.
 35. Na emigracji Szaniecki był zwolennikiem początkowo Zjednoczenia, a później nawet sympatykiem ks. Adama Czartoryskiego, za co przez demokratów został nazwany „starym kamerdynerem Księcia Pana”. *Demokrata Polski*, 1840.
 36. A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, Poznań 1877, wyd. II, J. K. Żupański, s. 288.
 37. F. Weżyk, *Powstanie Królestwa Polskiego w roku 1830—31*, (Pamiętnik spisany w roku 1836), Kraków 1895.
 38. J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki z 1830—31 r.* wyd. M. A. Kurpiel, Kraków 1909, A. U. *Źródła do dziejów Polski porozbiorowych*, 4, s. 155.
 39. J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki. Dziennik pobytu zagranicą 1831—1834*, Poznań 1877, t. II, s. 4 i 92.
 40. O Worcellu zob. prace: B. Limanowski, Stanisław Worcell, *Życiorys*, Warszawa 1948, W. Łukaszewicz, Stanisław Gabriel Worcell, Warszawa 1951, MON, H. Pomorska, Stanisław Worcell, *W stulecie Wiosny Ludów*, t. IV.
 41. Spośród posłów wschodnich wielu należało do *Źródeł* wolnomularskich Np. Stanisław Worcell był sekretarzem *Źródeł* Doskonała Tajemnica na wsch. Dubna i dozorcą *Źródeł* Cnota uwięczona, Jan Karwowski członkiem czynnym *Źródeł* Świątynia Mierny na wsch. Warszawy, Wincenty Tyszkiewicz członkiem czynnym *Źródeł* Przesąd zwyciężony na wsch. Krakowa. Zob. St. Małachowski, — Lempicki, *Wykaz polskich *Źródeł* wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738—1821*, Kraków 1929, PAU.
 42. A. Jełowicki, o. c., wyd. II, s. 277.

43. Np. hr. Branicka na Wołyniu ofiarowała dobro-
wornie władzom carskim znaczny fundusz pienię-
żny na stłumienie powstania.
44. A. Jełowicki, o. c., wyd. II, s. 277.
45. St. Barzykowski, o. c., t. V, s. 355, oraz A. Je-
łowicki, o. c., wyd. II, s. 277—278.
46. O Wielopolskim, zob. ostatnią pracę A. Skalkow-
skiego, Margrabia Aleksander Wielopolski w świe-
tle archiwów rodzinnych, Poznań 1949, PTPN,
t. I.
47. A. Jełowicki, o. c., wyd. II., s. 280
48. Por. Mowę pos. Godebskiego w obronie Tadeusza
Krępowieckiego, Dyaryusz Sejmu 1830—1831,
t. VI, s. 254—255.
49. O Prądyńskim ukazało się już szereg prac:
K. Kołaczkowski, Biografia generała Ignacego Prą-
dyńskiego, Poznań 1851, A. Sokołowski, Generał
Ignacy Prądyński w świetle własnych pamiętni-
ków, korespondencji i nowszych badań, Kraków
1911. A. Waltendorf, Generał Ignacy Prądyński
a powstanie 1830—31 w świetle źródeł historycz-
nych, Warszawa 1917, E. Białynia (H. Pohoska),
Ignacy Prądyński, generał wojsk polskich w la-
tach 1830—31, Warszawa 1924, oraz J. Daniele-
wicz, Generał Ignacy Prądyński (1792—1850),
Warszawa 1954, MON, s. 143.
50. Zob. St. Przewalski, Generał Maciej Rybiński,
ostatni wódz naczelny powstania listopadowego
(1784—1874), Wrocław 1949, Wrocławskie Towar-
zystwo Naukowe, s. 271.
51. W. Zwierkowski, Działanie Wodza, rad wojen-
nych, parlamentarzystów, prezesa rządu i sejmu od
8.IX—1.X.1831, Paris 1843, Bourgoigne et Martinet,
s. 5.
52. W. Zwierkowski, o. c., s. 13.
53. O M. Mochnackim zob. prace: J. Kucharzewski,
Maurycy Mochnacki, Kraków 1910, A. Sławiński,
Maurycy Mochnacki, życie i dzieła, Lwów 1910,
St. Szpotański, Maurycy Mochnacki, Kraków 1910,
J. Gollenhofer, Polityczna strona działalności
Maurycyego Mochnackiego 1803—1830, Próba zary-
su, Kraków 1910, s. 103 i inne.
54. M. Mochnacki, Pisma rozmaite, s. 284.
55. Dyaryusz Sejmu... 1830—31, t. VI, s. 606.
56. Dyaryusz Sejmu..., t. VI, s. 625.
57. Dyaryusz Sejmu, t. VI, s. 690 (projekt posła Go-
debskiego).
58. B. Limanowski, St. Worcell, s. 85. Wpływ Wor-
cella nie zdołał zresztą zahamować intryg „diploma-
tów”. Przysłany z misją przez Czartoryskiego
kpt. Tytus Działyński nie doszedł do porozumienia
z Rybińskim i Sejmem, a Czartoryski i Ramorino
po nieprawnie zwolonych, bez zawiadomienia
postępowych powódców, radach wojennych w Opo-
lu i zatajeniu wysłanych przez główną armię
rozkazów z dnia 7 i 8.IX.1831 poszli własną drogą
wiodącą ich do granicy austriackiej. M. Rybiński,
Moje przypomnienie od urodzenia, rkps. Archi-
wum Ossolineum we Wrocławiu, nr 3517/I.
59. W. Zwierkowski, o. c., s. 7.
60. St. Barzykowski, o. c., t. V, s. 354.
61. Gen. Jan Nepomucen Umiński (1780—1851) uczest-
nik instrukcji Kościuszkowskiej, a później generał
napoleoński. Skazany w roku 1826 przez rząd
pruski za udział w tajnym stowarzyszeniu patrio-
tycznym na 6 lat twierdzy zbiegł w roku 1831 do
Królestwa, gdzie jako generał dywizji walczył
w powstaniu listopadowym.
62. Po upadku powstania 1831 w Poznaniu przybito
nazwiska oficerów polskich, obywateli pruskich,
którzy wzięli udział w walce w Królestwie do
wzniesionej na placu szubienicy. Na pierwszym
miejscu umieszczono tam nazwisko Umińskiego.
Mimo bliskości posterunku szubienica ta była
przystrojona kwiatami, a przechodnie kłaniali się
przed nią. Ku czci Umińskiego powstał wówczas
anonimowy wiersz w języku niemieckim pt. Nowa
- szubienica w Poznaniu. Por. St. Leonhard, Polen-
lieder, t. II, przełożył T. Polanowski, Arsenał
pieśni, s. 127.
63. M. Rybiński, o. c., k. 194.
64. Znaczenie misji Gurowskiego (marzec 1831) pod-
kreśla, M. Sokolnicki, o. c. Podobne stanowisko
zajął W. Łukaszewicz w pracy: Wpływ masonerii,
karbonaryzmu i Józefa Mazziniego na polską myśl
rewolucyjną w latach poprzedzających Wiosnę Lu-
dów, W Stulecie Wiosny Ludów, t. III, s. 207,
J. Dutkiewicz natomiast neguje znaczenie tej
misji. Zob. J. Dutkiewicz, Francaja a Polska
65. Emigrację przygotowywano zresztą już od stycznia
w r. 1831, s. 94.
i lutego w 1831 drogą dyplomatyczną (misja polska
w Paryżu i Wiedniu). Mówił o tym ambasadorowi
Mortemart Koźmian (28.I), a Dybiczowi płk. My-
cielski, J. Dutkiewicz, ibidem.
66. K. B. Hoffman w swym rękopiśmiennym Pamięt-
niku z emigracji, 1834—36, w ten sposób charak-
teryzuje W. Zwierkowskiego: Człowiek prosty, nieg-
dyś żołnierz, później rolnik, znany z manii kon-
spiracji, mocnego głosu na sejmach, zaszczyt-
nych dla siebie utarceczek z Wielkim Księciem
Konstantym, dowodzących iż nie jest bez odwagi
i energii. Za rewolucji nie było tajnego związku,
któregoby nie był wiceprezesem, choćby nawet
jeden związek był w zasadach przeciwny drugie-
mu i sprzeciwiał się charakterowi posła”. K. B.
Hoffman, Pamiętnik z emigracji, 1834—1836, vol.
I, rkps. w Archiwum Biblioteki PAN w Krakowie
dawne Archiwum PAU, nr 122. Hoffman był
Czartoryszczykiem, stąd negatywna ocena Zwier-
kowskiego, który na emigracji w późniejszym cza-
sie odegrał dużą rolę jako najbliższy współpracownik
Lelewela.
67. Trzciniński, syn Ziemi Płońskiej, pochodzący ze
Skłaczki, obwód Gostynin. Związany z Klubem
Towarzystwa Patriotycznego. Za swą rewolucyj-
ną działalność był przez cara wykluczony z am-
nestii. Znalazł się on w grupie „obwinionych
o podżeganie do krwawego powstania w dniach
17—19.XI.1830 r. wynikłego”. Zob. Listę wykluczo-
nych z amnestii w wydaniu zbiorowym: Powsta-
nie listopadowe 1830—31. Lwów 1931, Obywatelski
Komitet Obchodu Stulecia..., s. 175.
68. Fotokopia w wydawnictwie albumowym: Powsta-
nie listopadowe 1830—1831, Lwów 1831, s. 179.
Tekst ten zamieszcza również J. B. Ostrowski,
Rewolucja 1830 r. i jej kierownicy, Paryż 1844,
s. 40 oraz J. N. Janowski, Notatki autobiograficz-
ne, wyd. M. Tyrowicz, Wrocław 1950, Ossolineum,
s. 254.
69. „Ta odezwa pomogła wiele niejednemu w Niem-
czech, a nawet w Prusach, jak się później na emi-
gracji od posiadających ją dowiedziałem”. J. N.
Janowski, Notatki autobiograficzne, s. 255.
70. Dyaryusz Sejmu..., t. VI, s. 600.
71. Dyaryusz Sejmu, t. VI, s. 622—623.
72. Dyaryusz Sejmu, t. VI, s. 627.
73. Narcyz Olizar był wówczas postępowcem. Zwią-
zany był z grupą posłów wschodnich. Pochodził
z Wołynia. Na emigracji czartoryszczyk, jeden
z założycieli Towarzystwa Insurekcyjno-monar-
chicznego Trzeci Maj. Był on autorem Pamiętni-
ków kasztelana, Warszawa 1907, t. 2.
74. Płk. Józef Zaliwski, jeden z organizatorów spisku
podchorążych przed powstaniem 1831. W cza-
sie powstania partyzant działający na terenie wo-
jewództw płockiego i augustowskiego. O Zaliw-
skim zob. prace: W. Tokarz, Sprzysiężenie Wy-
sockiego i Noc listopadowa, Warszawa 1925, s. 276,
J. Straszewicz, Die Polen und die Polinnen der
Revolution vom 29 November 1830, Stuttgart 1832,
B. Limanowski, Siermierz wolności, Kraków 1911,
s. 58—87. O późniejszej jego działalności zob.:
L. Zalewski, Z dziejów partyzantki roku 1833
w województwie lubelskim, Lublin 1934, Prace
Komisji Historycznej towarzystwa Przyjaciół

- Nauk w Lublinie, nr 4; J. Danielewicz, Walka partyzantki Zemsta Ludu na Mazowszu Płockim, Płock 1958; Komisja Badań nad powstaniem i rozwojem Płocka, odb. z Notatek Płockich, 1958, nr 9, s. 5—7, oraz J. Danielewicz, Zemsta Ludu, Mówią Wieki 1959, r. 2, nr 1, s. 25—28.
75. Rząd carski hojnie wynagrodził później braciom Lubińskim oddane przez nich usługi w czasie powstania. Dopuszczono ich do kupna dóbr skonfiskowanych uczestnikom powstania, pozwolono na założenie Domu handlowego (połączonego z domem E. Mayora), mającego silne kontakty z zagranicą, głównie z Anglią, a gen. Tomasz Lubiński został nawet adiutantem cara Mikołaja I. — J. Danielewicz, Powstanie listopadowe, cz. 2, Wiadomości Historyczne, 1952, nr 3, s. 139—140.
 76. Pceś Eugenii Breza był w późniejszych latach agentem rządu pruskiego.
 77. Dyaryusz Sejmu, t. VI, s. 672.
 78. A. Jełowicki, o. c., wyd. II, s. 327.
 79. Parę lat później na emigracji Zwierkowski w ten sposób pisał o tych członkach sejmu, którzy pobrali pożyczki z kasy sejmowej i ich nie zwrócili: „Układając rachunki widzę, że 14 po 45 wzięło, a 5 po 90, którzy powrócili do kraju. Potrzeba by jakimś sposobem delikatnie przypomnieć, nie wymieniając, nie kompromitując nikogo, bo by 990 przydały się dla biednej nieszczęśliwej emigracji. Wielu ma grosze z domu, mogliby chociaż częściowo oddawać, lecz nikt nie myśli o tym, owszem by wzięli nie jeden, gdyby jeszcze dano...” List W. Zwierkowskiego do A. Ostrowskiego z r. 1834 (bez daty szczegółowej), rkps. AGAD, Oddział w Wilanowie, fascykuł z r. 1834, nr listu 184.
 80. Dyaryusz Sejmu, t. VI, s. 679.
 81. M. Macieszyna, o. c., s. 46.
 82. O. F. Lubelskim, zob. J. K. Urbach, Udział Żydów w walce o niepodległość Polski, Łódź 1938, s. 31.
 83. Zob. H. Dembiński, Rzut oka na ostatnie wypadki rewolucji polskiej jako odpowiedź na dzieło K. A. Hoffmana, pt. Cztery powstania, Paryż 1837.
 84. A. Jełowicki, o. c., wyd. II, s. 328.
 85. J. Danielewicz, Generał Józef Bem — Sylwetka dowódcy, Warszawa 1951, MON, s. 38, 39, oraz E. Kozłowski, Generał Józef Bem, Warszawa 1959, MON, s. 121—125.
 86. A. Jełowicki, ibidem.
 87. Dyaryusz Sejmu, t. VI, s. 695.
 88. Niektórzy oficerowie sztabowi np. płk. Cegliński, mjr Porębski, mjr Filipowski i inni „chętnie przyjęli powierzone sobie dzieło prześlągania cara przez złożenie u nóg jego listy oficerów nawróconych na drogę posłuszeństwa, chcących go przekonać, że byli tylko obłąkani przez złych ludzi, i że podła uległość jego rozkazom i fantazjom zawsze najmiłsza była ich sercu”. Pamiętnik emigracji, Konrad, Paryż 1833, s. 2 oraz J. Danielewicz, Początki Emigracji we Francji, Annales Universitatis Mariae Curie Skłodowska, Lublin 1952, wyd. 1956), vol. VII, sect. F, s. 35.
 89. F. Breański, Generala... autobiografia, wyd. słowem wstępnym poprzedził, przepisami opatrzył J. Frejlich, Kraków 1914, s. 35.
 90. Istnieje hipoteza, iż Manifest Niemojowskiego, datowany w Rypinie został w rzeczywistości wydany w Osieku. Przeciw tej hipotezie wystąpił na emigracji w roku 1843 kaliszanin Teodor Morawski. T. Morawski, Odpowiedź... na odpowiedź PP Chełmińskiego i Zwierkowskiego ogłoszona przez P. F. D. Chotomskiego, Paryż 1843, Maulde i Renou, s. 23.
 91. W. Zwierkowski, o. c., s. 94.
 92. A. Ostrowski, był później na emigracji prezesem Sejmu emigracyjnego, który mimo wielokrotnie powtarzanych prób nie wyszedł poza tzw. obrady „familijne”, tj. bez przewidzianego ustawą kompletu złożonego przynajmniej z 33 członków obu izb. Zob. St. Szpotkański, Sejm w emigracji, Biblioteka Warszawska 1908, t. II, s. 97—116, W. Zwierkowski, Kilka słów o czynnościach Sejmu polskiego, Paryż 1833.
 93. Rybiński, poza Lubińskimi, ulegał wpływowi swego przyjaciela, chirurga wojskowego Juzwiga. „Juzwig człowiek zupełnie ordynarny, był samowładnym panem Rybińskiego”. L. X. Sapieha, Wspomnienia (z lat od 1803—1863), Z przedmową St. hr. Tarnowskiego, wyd., wstępem i wyjątkami z korespondencji zaopatrzył Bronisław Pawłowski, Kraków 1812, s. 190.
 94. Eskorta wojskowa okazała się konieczna, gdyż np. dwaj członkowie sejmu, którzy starali się pocztą dodać do granicy: Wincenty Niemojewski i kasztelan Narczyk Olizar, zostali wzięli do niewoli przez oddział kozaków pod dowództwem por. Rozswietajewa, odstawieni do więzienia na Pradze, a później osadzeni w słynnym więzieniu Karmelitów w Warszawie. N. Olizar, Pamiętniki kasztelana, t. II, s. 63 i 79.
 95. Akt ten w znacznym stopniu kompromitował wodza, gdyż stwierdzał m.in.: „armia oświadczyła, że gotowa jest poddać się swemu dawnemu monarsze”.
 96. Dyaryusz Sejmu, t. VI, s. 555.
 97. J. N. Janowski, O początku demokracji polskiej krótka wiadomość, Paryż 1862, s. 9.

